

Rejs z Leros do Baška Voda, czyli przez trzy morza.



Plan rejsu był prosty. Nowo zakupiony jacht Bavaria 42 z portu na wyspie Leros (koło wybrzeży Turcji) ma być przeprowadzony do mariny Baška Voda w Dalmacji.

Jacht stojący na lądzie w marcu był przygotowywany przez Waldka Woźniaka (właściciela) i mnie. Wykonaliśmy podstawowe prace jak antyfuling, przegląd silnika, elektroniki, ale to wszystko „na sucho”, gdyż jacht był na lądzie i to przez trzy lata z powodu pandemii.

05 maja 2022 roku przylatuje 6 osobowa załoga, wodujemy i odpływamy. Załoga była o podstawowych umiejętnościach żeglarskich, dlatego postanowiłem pływać w porze dziennej.

Aby pokonać planowany dystans pobudka dla wachty była zawsze godz. 5.00 lub 5.30 i tak przez 21 dni.

Morze Egejskie dało chrzest całej załodze gdyż wiatry z N lub N/E stale wiejące 28 do 32 kn dały dynamiczną atmosferę na pokładzie. - Były jednak przyjazne dla pożądanego kursu i jachtu, który pokonywał świetnie zafalowanie stale utrzymując prędkość powyżej 6-7 kn.

Noce zawsze spędzaliśmy na kotwicy w odszukanej zatoce – najważniejsze zacisznej.



W Milos podeszliśmy do nabrzeża miejskiego - dzień przerwy na „leczenie ran” i odpoczynek załogi.

Dalej wokół Peloponezu, albowiem kanał Koryncki jest od 3 lat zamknięty. Przez wyspę Sachirę, Pylos, Zakynthos, Lefkadę docieramy do portu w Korfu. Tu znowu dzień na „leczenie ran” i odpoczynek. Morze Jońskie było dla nas i jachtu przyjazne - 16 do 24 kn. głównie z bajdewindu.

W porcie w Korfu załoga topnieje z siedmiu do trzech osób. Przed nami Adriatyk. Omijając Albanię, z założenia; przeskok do Otranto, dalej Brindisi i Bari.

W Bari przy kei miejskiej analizuję prognozę zawsze wg windy.com (nigdy mnie nie zawiodła), widzę nadchodzi JUGO. Decyzja jedna, w nocy godz. 2 00 wyjście z portu, gdyż ma się rozwiać po godzinie 11.00. - I tak też było, coraz silniej wieje (26 – 28 kn), ale jeszcze morze bardzo spokojne. Po 17 godzinach już chorwackie Lastovo, 98 Mm za nami. Teraz z Lastova do Bańskiej Vody to już spacer tylko 68 Mm, ale po znanym już akwenie.

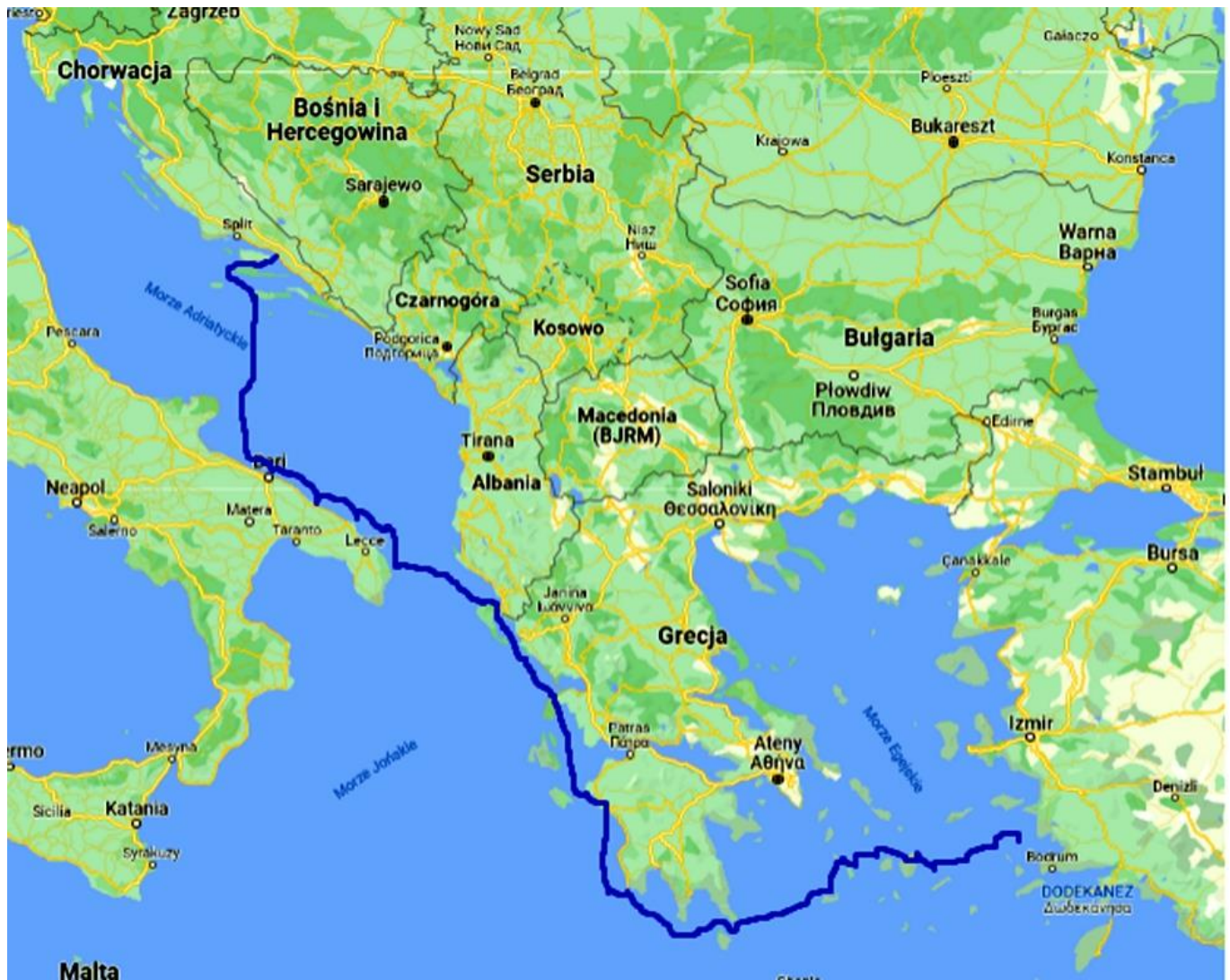
Adriatyk okazał się nam przyjazny, mimo że do Korčuli i Hvaru wiało też powyżej 40 kn. Dla Waldka „prawdziwego” żeglarza morskiego, ale niepełnosprawnego (brak kończyn od kolan), ten odcinek był prawdziwym wyzwaniem, ale doskonale wykonanym.

Podsumowując: przeplłynęliśmy po **trzech morzach** - Egejskim, Jońskim i Adriatyckim, za rufą zostało **901 Mm, 181 godzin** w morzu.

Moje wnioski i uwagi:

Morze Jońskie jest wg mnie dla „prawdziwych” żeglarzy. Sprawne operowanie kotwicą to podstawa. Greckie porty mimo, że ubogie w infrastrukturę przyciągają i serdecznie goszczą (szczególnie ceną). Jacht Bawaria 42 delikatnie prowadzony doskonale pokonywał trudy trasy. Awarie? - Oczywiście były - a kto zna rejs bez kłopotów technicznych? Waldek Woźniak, jako niepełnosprawny doskonale pokonał ten rejs. Jego przygotowanie regatowe dawało się często poznać po szczególnej czujności w trymowaniu żagli, albowiem Waldek był wielokrotnie reprezentantem kadry Polski w regatach dla niepełnosprawnych.





Teraz tak myślę...
Warto tam jeszcze wrócić...
Jan Ludwik Banach